

wtorek, 28.04.2026

Kongres Eucharystyczny w archidiecezji

Gdy Bóg bierze nas w swoje dłonie.

Eucharystia to Ktoś, a nie coś

Gdy przychodzimy na Mszę świętą, musimy sobie uzmystowić, że podczas Eucharystii spotykamy żywego Boga. Jezus tak skarżył się św. Faustynie: „Kiedy przychodzę w Komunii świętej do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask wszelkich i pragnę je oddać duszy, ale dusze nawet nie zwracają uwagi na Mnie. O, jak Mi smutno, że dusze nie poznały Miłości. Obchodzą się ze Mną jak z czymś martwym” (Dz 1385). Hostia, którą przyjmujemy, nie jest rzeczą, nie jest opłatkiem ani chlebem, tylko Osobą Syna Bożego. Od dziecka znamy słowa Jezusa: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba” (J 6,51). Jeśli nie chcemy zasmucać Jego serca, powinniśmy traktować Go jak żywą Osobę, a nie jak rzecz. Rzeczą jest np. chleb, który można kupić, pokroić, zjeść lub wyrzucić. Osoba to ktoś, z kim można porozmawiać, spędzić czas, posłuchać. Jezus, którego spożywamy w Eucharystii pod postacią chleba, to Osoba – Syn Boży. To ten sam przedwieczny Bóg, który zamieszkuje niebo. Stał się człowiekiem, nie przestając być Bogiem. Nauczał, uzdrawiał, a potem umarł na krzyżu, zmartwychwstał i wstąpił do nieba. Nie chciał jednak być daleko od nas, dlatego zmienił tylko formę swojej obecności. To, co było widzialne w naszym Zbawicielu, przeszło teraz do Jego sakramentów.

Za każdym razem, gdy podczas Mszy świętej kapłan wypo wiada słowa konsekracji, dokonuje się cud: Jezus, który mieszka w niebie, przyjmuje postać chleba i wina. Od tego momentu chleb nie jest już chlebem, a wino nie jest winem. Pozostaje zewnętrzny wygląd tych substancji, ale w istocie jest to Jezus Chrystus. Gdy wchodzimy do kościoła, pierwszą myślą powinno być więc uświadomienie sobie: „Jestem w świętym miejscu i za chwilę spotkam się z Bogiem”. Są dwa sposoby, które mogą nam pomóc wzrastać w tej świadomości. Pierwszym z nich jest sam udział we Mszy świętej. Każda Eucharystia, o ile przeżywana z należytyim szacunkiem i nastawieniem serca, umacnia naszą wiarę. Walczmy więc o zasluchanie, skupienie, piękne wykonywanie gestów, a to wszystko z czasem pomoże nam odkryć, że jest z nami żywy Bóg. Drugim sposobem jest praktykowanie modlitwy indywidualnej. Ona jest podstawowym miejscem wzrostu naszej wiary i jeśli jej nie praktykujemy, nie dziwmy się, że Msza święta będzie nas nużyć i męczyć. Przygotujmy się zatem do spotkania z Chrystusem, któregoza chwilę się wydarzy.